GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 86

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Marca 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.*— *(Art: nadesł:)* Nowe pismo perjodyczne, naukom przyrodzonym i lekarskim poświęcone pod tytułem: Magazin für Heilkunde und Naturwissenschaften in Pohlen w kraju naszym wychodzące, na szczególną zasługuje uwagę. Mamy przed sobą pierwszy poszyt tego pisma, w którém dowiadumy się najprzód, dla czego ono wydawane jest w języku niemieckim. Lubo na powody, jakie wydawca miał do tego wyboru, zupełnie zgodzić się niemożemy, jednakże chwalebny cel jego przedsięwzięcia, gorliwość w rozszerzeniu dobra społeczeństwa, bez względu na zawady podobnym zamiarom towarzyszące, godne są najlepszego przyjęcia i najdzielniéjszego wsparcia. Rozprawa pierwsza i druga są w istotnie praktycznym duchu wypracowane, a szczególnie metoda, jakiéj używał autor spostrzeżeń przy łożu chorego, za wzór posłużyć może. Trzeci artykuł „o kuracji majowéj" lubo nic nowego dla lekarza nie wystawia, publiczność jednak nie lekarska, dla któréj to pismo także jest przeznaczone, dostateczne w tym względzie znajdzie oświecenie.— Nie jestem jednego zdania z autorem co do stosunku publiczności z lekarzem, którego stałe postępowanie zdoła z czasem granice tych stosunków lepiéj naznaczyć i utrwalić. Numer 4 i 5 nader ciekawe obejmują szczegóły, a recenzja z żywym kolorytem jest określona; ktokolwiek chce poznać homoeopathią z wszystkiemi jéj ułomnościami odczyta tę rozprawę z wielkiém zadowolnieniem. Co do druku, sposób rozłączenia dwugłosek przykrym jest oku, zwłaszcza zrażonemu użyciem pośledniego papieru, radzimy zatem autorowi, aby na przyszłość téj niedogodności zaradził. Oby to pismo, jako pierwszy owoc nowo ocknionéj literackiéj działalności lekarzy naszych, w kraju i za granicą, doznało powszechnéj wziętości.

FRANCJA.— z *Paryża dnia* 13 *marca:* Dnia 12 minister skarbu przedstawił budżet w izbie deputowanych. Wydatki na rok 1829 wynosić będą 975,703,037. — Wszystko co mówił minister o środkach do tego, dowodzi: że przychody skarbu nie wystarczają dziś na wydatki zwyczajne. — W tych dniach odbyć się ma rada gabinetowa w zamiarze ułożenia projektu do prawa o wyhora h. Rada ta składać się będzie z ministrów stanu, między innymi z pana Pasquier. — Zdaje się być pewną rzeczą, iż po ukończeniu teraźniejszego izb posiedzenia, zaczną budować nowy lokal dla deputowanych, w témże samém co dziś obejściu. Podług projektu, dany będzie sufit a nie sklepienie, ze względu na akustykę. Mniemają, że publiczność obszerniéjsze dla siebie miéjsce dostanie. W sali téj chcą użyć także nowego sposobu ogrzewania, za pomocą apparatu wynalezionego przez jednego z naszych sławnych chemików, który już tylu udoskonaleniami przysłużył się gospodarstwu domowemu. (G.F.)

NIEMCY, Gazeta powszechna, a z niej niemal wszystkie inne gazety niemieckie, umieściły następujący artykuł o produkcji wełny: Produkcja wełny stała się w nowszych czasach arcy ważnym przedmiotem w całych Niemczech. Pomnożyła ona znacznie wywóz i zapobiegła w części wyprowadzaniu z kraju gotowizny. Obchodzi zatém nietylko rolnika, ale cały naród; utrzymanie jéj lub upadek powinno nas tyle obchodzić ile los innych gałęzi przemysłu, które jak naprzykład fabrykacja płótna w oczach naszych do upadku się zbliżają. Jeśli utrzymać chcemy sławę niemieckiéj produkcji wełny, jeśli ją nadal chcemy mieć w pierwszym rzędzie między towarami tego rodzaju na targach świata, przypomnijmy sobie naprzód starodawne przysłowie, że skąpstwo i chciwość jest zarodem wszystkiego złego. Nie jestże bowiem skąpstwo, gdy wielu niemieckich właścicieli trzód, ulepszenie ich zniża krzyżując gatunki wysoko poprawne, z gatunkami grubo wełnistemi, a to wtym celu, aby pomnożyć ilość wełny? Czy w roku zeszłym niebyliśmy przekonani, że osiągniony tym sposobem średniéj wartości towar, nie miał nabywców i ceny? Czy zamiarem naszym jest przywozić na targi w końcu towar jakiego dostarcza jeszcze Hispanja z wielką swoją szkodą i jakim nas wkrótce zaleje Polska z Rossją? Zasłużylibyśmy na los nieszczęśliwy i sami sobie musielibyśmy przypisać upadek równie téj gałęzi przemysłu gospodarskiego, gdybyśmy nie chcieli zważać na rady i ponawiane napomnienia przezornych gospodarzy, którzy nam już tylekrotnie powtarzali że tylko celująca wełna utrzyma się zawsze przy cenie i będzie miała odbyt. Nierozsądne spekulacje, a z nich wynikły zasłużony upadek mnóstwa handlarzy wełną, którzy przed kilkoma laty najgorsze gatunki przepłacali i jak gdyby w zaślepieniu o kupno ich ubiegali się naprowadziły w prawdzie wielu gospodarzy na mylne mniemanie, że niewarto starać się o wyborową wełnę kiedy poślednieįszą, a w produkowaniu mniéj kosztującą równie drogo jak wyborową sprzedać można. Rok upłynio-

ny powinien był wywieść ich z tego błędu, wszakże wielu jest takich, którzy uważają doświadczony w nim wypadek za rzecz przemijającą; lecz i tym otworzą się zapewne oczy w roku bieżącym, zwłaszcza kiedy się przekonają, że wypadek zeszłoroczny pozostanie niezmienny. Potrzeba wysoko ulepszonéj wełny, pomnaża się gwałtownie wraz z postępującą cywilizacją rodu ludzkiego. Z ubiorami ma się rzecz zupełnie tak, jak z przedmiotami sztuki; im wyższéj cywilizacji naród jaki dostąpił, tym wygodniejszych i przyjemniejszych potrzebuje ubiorów i tym więcéj na nie wydaje. Ciągły pokój w Europie, który jakkolwiek jest zagrożony na krańcach części naszéj świata, jednakże długo jeszcze udziałem będzie jéj ogółu, przyśpiesza potężną ręką postęp cywilizacji i obiecuje narodom europejskim takie stanowisko, jakiego nam jeszcze historja przykładu nie zostawiła. Ameryka dogania nas krokiem olbrzymim i wszystkie przedmioty przemysłu mają w niéj zaręczony odbyt. Tam właśnie zaczyna się dla wełny wysoko ulepszonéj wiek złoty. Niechcemy prorokować, ale z przekonania to mówimy że w krótce wełna wysoko ulepszona dójdzie do téj ceny, pojakiéy ją przed kilkoma laty płacono. Przecież my Niemcy niezechcemy umyślnie okrywać ciemnością przyszłości, która tak pięknie zajaśnieje. Ale właśnie dla tego zaniechać winniśmy zgubną zasadę nagromadzania wielkiéj massy grubéj wełny, starajmy się owszem o najcelniejsze gatunki, bo te znajdą kupców którzy dobrze je zapłacą. Nie pewinno nam zatém iść o pomnażanie ale o ulepszanie wełny, gdyż mniejsza a lepsza ilość, przyniesie nam więcéj gotowizny, jak ilość większa, a gorsza. Z nieprzyjemnem uczuciem słyszeliśmy zawsze o usiłowaniach, które do tego zmierzały, aby ile możności powiększać owczarnie. Na cóż zda się w końcu ta massa wełny nagromadzająca się coraz bardziéj? W cóż obróci się w końcu rolnictwo, kiedy tylko o jednéj części pamiętać, a o wszystkich innych szczegółach zapominać będziemy? Czy ci, którzy zawsze o nieskończoném pomnażaniu owiec myślą, czy zapominają o tém, że wszelka ostateczność sama się niszczy, i że gospodarstwo w tenczas tylko najwyższy zysk przynosi, kiedy żadna jego część dla całości nie jest uciążliwą? Właściciele owczarni niemieckich powinni o tém pamiętać, że co do taniości produkcji o wiele i bardzo wiele nie wyrównywamy Węgrom, Polsce i Rossji, że kraje te już teraz wielkie massy wełny w gatunkach średnich produkują i produkcję tę nieskończenie pomnożyć mogą, że z powodów, których wyliczanie tutaj nie byłoby na swojém miejscu, późno i bardzo późno produkować będą wysoko ulepszone gatunki. Jeśli Węgry już teraz w części gatunki ulepszone produkują, nie powinno być to dla nas rzeczą obojętną, możemy bowiem stracić odbyt, jeśli kupujący wełnę tam żądania swoje zwrócą. Lecz to dopóty nie nastąpi, dopóki kupujący potrzeby swoje u nas będą mogli zaspokajać. Kupujący i sprzedający oddala się w tenczas tylko z targu, do którego nawykł, kiedy się przekonywa, że na nim wyjść nie może na swoje. Wychodzić zaś będzie w Niemczech na swoje, dopóki posiadać będziemy towar, któregoby gdzieindziéj nadaremnie szukali. Lecz kraje wyżéj przywiedzione zadławią się (erstichen) własną massą wełny poślednićj, jeśli nie zejdą z drogi na którą my wstępować zaczynamy, a bezcenność ich produktu zwróci ich na drogę umiarkowania. Znajdą się i w nich umiejętni gospodarze, którzy z produktami swemi takich szukać będą targów, na których znajdą znawców, ale gospodarzy takich, jak wszędzie gdzie gospodarstwo jest w kolebce, niebędzie wielu. O tyle zapewniony mamy odbyt na cienką wełnę, a stojąc na wyższym stopniu gospodarstwa, utrzymamy pierwszeństwo przed tamtemi krajami. Dla téj to przyczyny powtarzamy odezwę do przemysłowéj klassy w Niemczech; napominamy ją, aby nietyle dbali o pomnażanie, jak o ulepszanie wełny. Zyskamy na niéj więéj jak na pomnożonéj produkcji, a owczarnie nasze o tyle tylko pomnażajmy, o ile nie są szkodliwe dla innych części rolnictwa, ale przed wszystkiem starajmy się o gatunki jak najlepsze. (G. P.)

PORTUGALJA. — z *Lizbony dnia* 22 *lutego*. Statek Lizia ma bezzwłocznie wypłynąć do Brezylji z depeszami Infanta, który pracuje ciągle z panem K. M. Pereira. Pan Lamb po kilkakrotnie był przypuszczany do Infanta, czego nieotrzymał główny intendent policji. — Wieczór dnia 23, mnóstwo osób zostało przytrzymanych za wydawanie buntowniczych okrzyków. Wieczór dnia 25 zaszły także niejakie rozruchy na terreiro de paco; użycie jednak siły zbrojnéj okazało się niepotrzebném, chociaż z razu władza wezwała o to dowódców wojskowych. (G. B.)

PRUSSY. — P. Humboldt zamierza téj wiosny przedsięwziąść podróż naukową do Syberji. — Rozkazem gabinetowym, dawniéj wydanym, a teraz ponowionym, zabroniono ogłaszać zapowiedzi młodzieńców, i dawać im śluby jeśli nie wypełnili obowiązku służby wojskowéj. — Znany rzeźbiarz berliński Rauch, pracował przez lat 10 nad posągiem, wyobrażającym zmarłą królowę pruską Ludwikę; teraz ukończywszy to dzieło, wystawił je na widok publiczny.

TURCJA. — Podług raportów pułkownika Fabvier do kommissji rządzącéj w Grecji, warownia Scio do dnia 7 lutego ciągle się broniła. Zapewnia on jednak: iż z 1000 Turków, którzy d. 28 stycznia zrobili wycieczkę, ledwo 200 powróciło do twierdzy; wszystkie ich sztandary i officerowie stali się zdobyczą zwycięzkich Greków, którzy tylko 40 ludzi utracili.

WŁOCHY. — Dnia 28 lut:, umarł w Florencji cesarsko-rossyjski radca stanu i pełnomocny poseł przy dworze wielkiego xięcia Toskanji i xięcia Lukki, kawaler Swierczkow w 40 roku życia. — Z wiosną, zaczęły się znowu odkopywania w Herkulanum; przydany do tego inżenier ma nadzieję odkrycia całkiem zewnętrznych murów teatru, tudzież zupełnego oczyszczenia izby aktorskiéj i Postescenium. A tak będziemy mogli widzieć w całéj okazałości, wzór jednego z ogromnych teatrów starożytnych, a to, szczególniejszém zdarzeniem, o cztery tylko mile od największego z dzisiejszych teatrów w całym świecie, teatru S. Karola w Neapolu.

Bogota.

Jest rzeczą bardzo do prawdy podobną, że w miejscu tém, gdzie się teraz wznosi Bogota stolica Kolumbji, było dawniéj ogromne jezioro, albowiem całe miasto otoczone jest górami. Ludność téj stolicy wynosi 40,000 ale rozległość jéj jest stosunkowo nierównie większa, co ztąd pochodzi, że prawie wszystkie domy są o jedném piętrze i mają obszerne ogrody. Dwie rzeczki płyną przez Bogotę. Dochody tamtejszego biskupa wynoszą rocznie 70,000 talarów. Oprócz przepysznego kościoła katedralnego, ma Bogota 3 inne kościoły, 8 klasztorów męzkich, 4 żeńskich i jeden wielki szpital. Z zakładów naukowych posiada uniwersytet założony jeszcze roku 1610 i dwa gimnazja. Przed pięćdziesięcio laty założona była w Bogocie biblioteka publiczna, ale w czasie wojny domowéj, większą część xiążek wywieziono do Hiszpanji.

Wiadomości Naukowe.

KOLUMB

pamiętnik opisom podróży lądowych i morskich, najnowszych odkryć jeograficznych, wiadomościom statystycznym, oraz z temi w styczności zostającym, poświęcony.

Numera 1, 2, 3, 4, 5, z miesiąca stycznia, lutego, oraz piérwszéj połowy marca 1828.

(*Dokończenie.*)

W numerze 4tym z przyjemnością czytamy artykuł T. Bułharyna opisujący miasteczko nad morzem baltyckiém leżące *Połągę* i sławne kąpiele morskie. Płodny ten autor nieprzestaje coraz nowemi pismami zbogacać literatury rossyjskiéj, a dzieła jego, jak nam wiadomo, przełożone już na język polski, w krótce wyjść mają z druku w Wilnie. W artykule o Połądze, tak opisuje Bułharyn towarzystwa i zabawy w czasie kąpieli zwyczajne.

„Do pierwszych przyjemności w Połądze należy kąpiel. Tu nie znajdzie żadnych schodów od brzegu, tarasow, i tym podobnych wymysłow rozkoszy. Każda rodzina, albo pewna liczba przyjaciół, razem stawiają na piaszczystym brzegu barkę, służącą do rozebrania się, i wszyscy kąpią się na otwartem morzu. Za wspólną umową, huk starego bębna z rynku, oznajmia gościom, kiedy ma się udać do kąpieli płeć piękna, a kiedy mężczyzni. Żaden nieporządek nie zdarzył się i nie zdarza. Najprzyjemniejszém dla gości wydarzeniem jest burza, albo silny wiatr od morza: okropny ryk jego, jest wołającym głosem, na który zbiera się mnóstwo ciekawych. Mężczyzni biorą się za ręce, osob dziesięć albo też i więcéj postępuje w morze, formując jakby ścianę, i sprzeciwiając się sile bujającéj wody, przechodzi na odmiał, lub usep piaszczysty, gdzie bałwany rozbijają się z nadzwyczajną wściekłością. Tutaj to, kąpiący się odwróceni twarzami do brzegu, opierają się zkojarzonemi siłami biciu bałwanów, wywierających daleko mocniejsze działanie, niżeli naparzanie i chłostanie się tak zwanym *wienikiem* w ciepłéj łaźni. Wstrząśnienia elektryczne pobudzają krew do ruchu. Wszyscy tu, a nawet starzy i melancholicy nabierają żywości i wesela: śmiech i żarty rozlegają się na wszystkie strony. Gra morza niekiedy jest przyczyną zamieszania w towarzystwie śmiałych gości morskich: to nagle bałwan wody wznosi się nad głowami, i pogrąża ich na dno piaszczyste; to w oka mgnieniu inny ogromny rozrywa ręczny łańcuch, i zwracając się w drodze porywa i unosi kogokolwiek z orszaku. Krzyk, szum, nieład panuje między kąpiącemi się; jeden drugiego szuka pod wodą, chwyta rękę i znowu formuje się ściana, i znowu rozpoczyna się nowa walka. W tym ogólnym ruchu i sił natężeniu niema czasu obciążać głowy rozmyślaniem, a wesołość jednych udziela się wszystkim. Zabawa ta trwa zwykle od 15 do 20 minut.

„Powiedziałem wam dawniej, że w wielkiéj karczmie, albo jak tu nazywają oberży, bywają bale. Nie zważając na szczupłość miejsca, i zabawną muzykę, składającą się z drużyny chłopców grających na popsutych i zardzewiałych instrumentach, nie pomnę żebym kiedy w przeciągu lat dziesięciu takiéj doznał wesołości, jak na Połągowskich balach. Wy wiecie jak są miłe, jak przyjemne Pólki, wy wiecie że Polacy lubią i umieją się bawić: jest to przywiléj krwi słowiańskiéj. Liczne towarzystwo w oka mgnieniu jedną staje się rodziną. Przymus, zimna etykieta, wpływ niemiłych roztерków między familjami, podejrzliwość, niewiara, smutne wspomnienia, wszystko to niknie przy pierwszym mazurze. Młodzież polska ma cóś rycerskiego w postawie swojéj; każdy młody jest z urodzenia zręcznym ułanem. Polska, jest ojczyzną mazura, tańca prawdziwie rycerskiego. Nie można dosyć nacieszyć się wdziękiem ruchów osób tańcujących. Duszą, w całéj pełności życia, udziela się członkom, duch rycerski kieruje męzczyzny popędem, miłość i wdzięki przewodniczą kobiecie. Jak zachwycająca rozmaitość z bystrym polotem, śmiałą postawą, silném uderzeniem nogi męzczyzny, i delikatném spojrzeniem, zręcznym i lekkim zwrotem kobiety! Piękność zdaje się być branką rycerza obchodzącego zwycięztwo, a zarazem hołdującego wdziękom zwyciężonéj. Taniec w Polsce jest pantomiczną niemą rozmową serca. Patrzący towarzyszy ogólnéj radości; wzrok jego i serce dąży za tańczącemi."

W tymże artykule załączyła redakcja text żmudzki pieśni o *Birucie*, od któréj góra pod Połągą leżąca, wzięła nazwisko. — Narzekając w końcu na zagęszczonych w Połądze żydów, stosuje do nich francuzkie przysłowie; „*Il ya de braves gens partout, même en Normandie*," prawda że są uczciwi ludzie nawet między żydami. Chwali nakoniec charakter Żmudzinów i przytacza uwagę następującą: „Ekonomowie i rządcy majątków, chwalą Żmudzinów z uniesieniem: jest to tož samo, jak gdyby macocha chwaliła swoje pasierby. Pochwała tego rodzaju nie podlega wątpliwości. — Z podróży do Azji odbywanych najwięcéj może zajmującą jest *podróż porucznika Alexandre z Indji do Anglji, obejmująca przejażdżki w państwie Birmanów i podróż przez Persję i Azję mniejszą etc.* Jest to rys dzieła pod tym tytułem r. z. w Londynie wydanego. Opuściwszy szczegóły wojny Anglików z Birmanami, któréj autor był uczestnikiem, przytacza on wiele szczegółów dających poznać charakter, obyczaje i zwyczaje Birmanów. — Dosyć obszerne wyjątki z opisania Persji i jéj mieszkańców, przekonywają o niskim stopniu uobyczajenia kraju tego i niedołęźności we-

wnętrznéj jego administracji. — *Wiadomość o Syberji południowéj*, w liście Rossjanina do przyjaciela pisanym, daje poznać jak błędne jest mniemanie tych, co klimat kraju tego, za trudny do zniesienia uważają. — Jeden tylko artykuł poświęcony jest wiadomościom o Afryce, a tym jest: *Rys polityczny, historyczny i cywilny Algieru*, z dzieła P. W. *Thaler*, konsula jenerlnego kr: zj: Am: półn: w Algierze po angielsku napisanego. Z rysu tego, można miéć dobre wyobrażenie o tém siedlisku rozbójników, którym się świat okupywać musi, i którzy, jak mówi autor, powinniby być wygnani w głębią pustyń afrykańskich, lub wytępieni, jako nieprzebłagalni ludzkości nieprzyjaciele. Krótkie lecz zaspokajające znajdujemy tam wiadomości o jeografji, ludności, rządzie, przychodach, handlu, rolnictwie, sztukach rękodziełach, o rozmaitych pokoleniach, obyczajach, mowie i ostatnich układach politycznych tego kraju, przyczém opisuje autor ostatnie szturmowanie Algieru przez połączone flotty angielską i niderlandzką, pod dowództwem lorda Exmouth, oraz upokorzenie dumnego deja algierskiego. — Obszerniejsze artykuły poświęcone są wiadomościom o Ameryce północnéj i południowéj. Opis historyczny dwudziestoletniego pobytu w Amer: połud: to jest w Araukanji, Peru i Kolumbji, przez W. B. Stevensona, zbyt może jest krótki i ogólny, i sądziemy że z podróży tego autora można było wiele jeszcze nierównie interesowniejszych przytoczyć wyjątków.

Niektóre wiadomości o obyczajach mieszkańców Lima, a mianowicie kobiét, przez P. Lasson, nie w najlepszém świetle stawiają płeć piękną kraju tego, a w ogólności wszystkich jego mieszkańców.

Artykuł zawierający wiadomość o *wyprawie morskiej kapitanów King i Stokes* uskutecznionéj na rozkaz rządu angielskiego, celem rozpoznania brzegów Ameryki południowéj i cieśniny Magellańskiéj, nie jest jeszcze w numerze 5 ukończony. Zawiera on ciekawe i nowe szczegóły o Patagonach nad cieśniną Magellańską zamieszkałych. Okazuje się między innemi, iż panujące powszechnie mniemanie o nadzwyczajnym wzroście ludu tego, jest zupełnie fałszywe. Patagonowie mają wyższą część ciała niestosownéj wysokości z dolną, co im nadaje olbrzymią postać kiedy siedzą na koniach. Nogi zaś ich są niezmiernie krótkie, i dla tego stojąc na ziemi są ludźmi pospolitego wzrostu.

Podróże w prowincjach wewnętrznych Kolumbji przez pułk: Hamilton odbywane, artykuł również dopiéro rozpoczęty, zawierają mianowicie wiadomości o ciekawych kraju tego zwierzętach, i o niebezpieczeństwach jakim ulegają mieszkańcy z powodu mnóstwa jadowitych wężów. Indjanie tamtejsi słabe mają wyobrażenie o religji; wierzą oni jednakże w dwa bóstwa: jedno dobre, mieszkające w niebie, drugie złośliwe we wnętrznościach ziemi przebywające.

Rozmaitości, z których kilka artykułów w każdym znajduje się numerze, są po większéj części zajmujące. Między innemi zasługują na uwagę: *Niektóre szczegóły o Wiédniu i o napowietrznéj żeglarce pannie Garnerin, oraz o szybkobiegaczu Goerick. — Chorągiew Mahometa. — Wiadomość o dziele Humboldta: Widoki natury. — Ruiny Olbji. — Lady Eester Stanhope. — O niektórych ludach jedzących ziemię. — Spuszczenie szoneru amerykańskiego z katarakty Niagary i zupełne tego statku zgruchotanie. — Lodowate wyspy. — Malarstwo u Chińczyków. Wiadomość o Makao i Kantonie w Chinach. — Arabowie Djebelu. — Wiadomość o mieście Tombuktu. — Prawodawstwo Birmanów — Używanie opjum w Chinach. — O mieście Pompei i nowych w niém odkryciach.*

Między nowemi dziełami, o których Kolumb uwiadomienie zamieścił, najwięcéj uwagę zwracają: wydane w Petersburgu przez P. Adelung dzieło pod tyt: *August Baron Meyerberg i jego podróż do Rossji*, oraz nowy *Dykcjonarz jeograficzny* w Paryżu wydawany przez P. Mac-Carthy. Dykcjonarz ten, którego część pierwsza dopiero wyszła z druku, jest najobszerniejszy i najdokładniejszy ze wszystkich dzieł tego rodzaju dotąd wydanych.

Pozostaje nam tylko jedna uwaga, którą wydawcy za słuszną zapewne uznają. Niechaj nie spuszczają z pamięci owéj M. Fredra maxymy: „*Cudze wiedzieć rzeczy ciekawość jest, a swoje potrzeba.*" Kiedy jednak zaspokojenie téj potrzeby nie tyle od nich samych zależy, ile od ziomków posiadających materjały o rzeczach polskich, wypadałoby zrobić w tym względzie odezwę, która bezskuteczną zapewneby nie była; a w tenczas Pamiętnik Kolumb większéjby nabył ceny i usiłowania wydawców pomnożeniem liczby czytających wynagrodzoneby zostały.

Nagrody wyznaczone przez towarzystwa uczone zagraniczne.

Towarzystwo centralno-królewskie rolnicze w Paryżu, wyznaczyło za najlepszą rozprawę opierającą się na doświadczeniach i obserwacjach pewnych, wykazującą: „*Czy choroba bydła rogatego i nierogatego, zwana zanokcicą, jest zaraźliwą, czy nie?*" w nagrodę 1000 franków. Przytém medale złote i srebrne za najlepsze rozprawy tak ogólne, jak szczególne o innych chorobach nóg tych zwierząt. — 2. za najlepsze rozprawy „*o ślepocie koni i o jéj przyczynach w rozmaitych okolicznościach; o sposobach uniknienia jéj i środkach zaradczych,*" nagroda 1500 franków, lub medale złote albo srebrne podług większéj lub mniejszéj wartości rozprawy. — Dzieła, rysunki i machiny konkursowe, przytém wywody słowne, i świadectwa wiarogodne władz miejscowych powinny być nadesłane do sekretarza towarzystwa, przed 1 Stycznia 1830 roku. Ubiegający się o nagrodę zatają swe nazwisko (chyba gdyby natura konkursu lub inne okoliczności nie pozwoliły tego); przyłączą tylko dewizę dowolną, wraz z kartką z nazwiskiem i adressem swoim dobrze opieczętowaną, która tylko w razie przyznania nagrody lub pochwały rozpieczętowaną zostanie.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś nowa melodrama Żoko. — Poprzedzi komedja Dwaj Roztargnieni.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiem przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Jordaki Kuparenko na krakow. przedm. pod Nrem 365 pokazywać będzie nowo wynaleziony instrument Buzuton.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Nr 36 Dziennika obwieszczeń.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)